

O.S.T.R., Obiecana Ziemia

[Refren]

Czuję, czuję się z tym źle, źle
Kocham to miejsce, choć ciągle z niego drwię, drwię
Mój ojciec przelał krew dla tej ziemi
Lecz ja patrzę dookoła, jakoś ciężko mi docenić

Czuję, czuję się z tym źle, źle
Kocham to miejsce, choć ciągle z niego drwię, drwię
Mój ojciec przelał krew dla tej ziemi
Lecz ja patrzę dookoła, jakoś ciężko mi docenić

[Zwrotka]

No to masz patrz, jak obiecana ziemia pije smok
Na ulicach miasta zamieniam płuca w tłok
Badylarzy plac, prawo patrzy nam na pat brat
W każdej sytuacji każdy opłaca tu psa wszak
Stan zaufania jest jak smród wprzód
Ścieka po ścianach rzeźbiona w betonie łódź łój
Kawałek świata tak po ludzku
Gdybym się tutaj nie urodził
Świadomie nie wdepnąłbym nigdy w ten gnój tu

Stworzył mnie wielki kryzys
Upadające fabryki w familach, kiedy wyzysk
Nie ma tu nic tylko wiatr uderza o szyby, puste witryny
Żywy duch okien obcena chciwy mi, tylko nasze pragnienia by
Uciec stąd na barkach u niej słoń
Zobaczysz, zrobię to
Nawet gdybym miał okupić zdobyty sukces krwią
I nie sugeruj mi, że los to tylko qui pro quo
Pomyłka czasu, miejsca, ludzi i to tylko bo
Musi być jakieś wyjście
W gazecie czytam te zbemyśle, też tak żyć chcę
To brzmi logicznie, wielki świat, wielkie możliwości,
Spania jak kundel w budzie przy zgniłej posiadłości obok

[Refren]

Czuję, czuję się z tym źle, źle
Kocham to miejsce, choć ciągle z niego drwię, drwię
Mój ojciec przelał krew dla tej ziemi
Lecz ja patrzę dookoła, jakoś ciężko mi docenić

Czuję, czuję się z tym źle, źle
Kocham to miejsce, choć ciągle z niego drwię, drwię
Mój ojciec przelał krew dla tej ziemi
Lecz ja patrzę dookoła, jakoś ciężko mi docenić

[Zwrotka 2]

Miasta północny zachód
Niewidomy się przestraszył
Takie mamy domy z piachu
Zadaszenie z blachy, że proszę Boże ratuj
Zimą piździ, latem żar, jakbym miał słońce na poddaszu
Czasem mam wrażenie, że się zgubiłem w próżni
Wszystko, co widzę wokół gabinetu juzi
Postraszało w preprodukcji
Uciekł ze szpetną siostrą
Kochasz, ale wiesz, że będzie ciężko wiosną

Cały czas się łudzę, patrzę ku górze
Czemu świat wymaga bym działał na przekór dumie
Nie odnajduję się, pragnienie bogactw uspokaja
Jeszcze się wbiję na prywatny taniec
Moja obiecana społeczeństwo obiekt badań

Traktują nas jakbyśmy wszyscy mieli open w baniach
Warunki gry, jakby to lekko rzec są podłe dla nas
Więc czytam i się w cierpliwość uzbaram

[Refren]

Czuję, czuję się z tym źle, źle
Kocham to miejsce, choć ciągle z niego drwię, drwię
Mój ojciec przelał krew dla tej ziemi
Lecz ja patrzę dookoła, jakoś ciężko mi docenić

Czuję, czuję się z tym źle, źle
Kocham to miejsce, choć ciągle z niego drwię, drwię
Mój ojciec przelał krew dla tej ziemi
Lecz ja patrzę dookoła, jakoś ciężko mi docenić